

Mariusz Jagiełło

zda  
nia  
pro  
s  
te  
roz  
ło  
żo  
ne



**fundacja duży format**

WARSZAWA 2019

Redakcja serii: Rafał T. Czachorowski  
Redakcja: Jarosław Jabrzemski  
Projekt okładki: Daria K. Kompf  
Zdjęcie autora: Ewa Piekut  
Korekta: Katarzyna Kusojć

© Copyright by Mariusz Jagiełło  
© Copyright by Fundacja Duży Format

Wydawca: **Fundacja Duży Format**  
skr. poczt. nr 47  
U.P. Warszawa 148  
03-295 Warszawa  
[www.fundacjadf.pl](http://www.fundacjadf.pl)  
[www.poecipolscy.pl](http://www.poecipolscy.pl)  
[biuro@fundacjadf.pl](mailto:biuro@fundacjadf.pl)  
tel. 22-127 59 45  
ISBN 978-83-64530-81-4

**książka ukazała się dzięki  
wsparciu finansowemu firmy  
KONTRA24.PL**

prolog

## Pożegnanie człowieka z brudnopisu

*A kto umarł, ten nie żyje.*

Franz Maurer

Ostatni raz spotkałem go we wrześniu. Mówił,  
że ktoś napisał o nim książkę. Kilka historii z życia wziętych.  
Zapytałem: *ile prawdy można zawrzeć w wierszu  
lub słowach nabazgranych w brudnopisie?*

Nie odpowiedział. Miał poplamioną koszulę,  
a podobno dbały o niego damy, jak opowiadał  
pewien krytyk. Poznali się przy okazji  
jakiegoś zgromadzenia. Wypili wino, uścisnęli dłonie, nie rozmawiali  
o przebytych chorobach i skonsumowanych związkach.

Wypatruję go na pasach. Tam najczęściej  
wspominał o dzieciach, których nie mógł doliczyć się  
na fotografii. Twierdził, że drzewo rosnące pod blokiem jest jego,  
choć nie on zasadził. *Taki typ mężczyzny*

*nie wyrasta\** z podróży tramwajami. Pogodziłem się,  
że odjechał w pierwszym wagonie.

\* Agnieszka Marek, *Megafony. Wiersz okołopodróżny*.

## rozdział pierwszy

## A jednak

*Every day is exactly the same*

*There is no love here and there is no pain*

Trent Reznor

przechodzimy zmiany. Dawniej miłość była  
rodzajem religii – widziana w otwartych  
oknach, na zaparowanej szybie, lub na stopach,  
które z premedytacją deptałem. Z wiekiem  
nauczyłem się traktować ją jak niedopisane

przykazanie. Każdy dzień jest dokładnie taki sam  
– coraz bardziej znikam. Wciąż mniej we mnie  
koloru. Kobiety zrzucają twarze niczym węże  
skórę, a ja nie mam siły, żeby wrywać kolejne  
strony. Obecnie łatwiej z przeźroczyści

popaść w niewidzialność. Wprowadza spokój.

## Na pierwszym miejscu jest rutyna

widoczna w ludziach  
z twarzą Himilsbacha. Prześladowają mnie  
parzyste numery linii autobusowych  
i kobieta sprzedająca cytryny na rogu.  
Zapach jej ud nie pozwala  
za wcześniej zasnąć. Mój majątek

to tytanowe elektrody i pięćdziesiąt kilogramów  
kompleksów. Dlatego przez tyle lat zza okna oglądam  
te same seriale.

Nadal chowam się pod zaścielonym łóżkiem.  
Wycieram kurz, a gdy potykacie się o mnie,  
słyszę *dziękuję* i *poproszę*. Nie szukam wymówek.

Wiem, że jestem wyjątkowy.

## Jesienne poranki

atakują strefę komfortu. Ich działanie  
rozpoczyna się na schodach, podczas przepychanek  
z sąsiadami. Najbardziej boimy się, wypadając na ulicę.  
Jesteśmy przepełnieni mgłą. Unosi się wszędzie,  
skutecznie drażniąc poczucie równowagi. Najczęściej  
chcemy, aby ktoś podeptał buty, nogawki. Z uśmiechem  
przeprosił, chociaż w październiku nie ma  
uśmiechów. Są tylko cholerne  
zatkane nosy, smród spalin i ziewanie.  
Półprzymknięte oczy, płaczące dzieci i ich matki,  
rozmyślające, jak je skutecznie porzucić  
pod salą w przedszkolu. Zawsze zajmuję miejsce  
z tyłu autobusu. Myślę wtedy, że to dobry czas,  
by napisać wiersz o śmierci i dziewczynie



Mariusz Jagiełło to twórca zestawiający obrazy i słowa, które – chcąc nie chcąc – zmuszają go do zaspokojenia „potrzeby zapisywania wersów”. Wydaje się, że to poezja powstająca od niechcienia. I niechący poruszająca czytelnika, niemal go za owe poruszenia przepraszająca. Ale jednocześnie pozwalająca mu uświadomić sobie dziwność niecodzienności codzienności. I to właśnie sprawia, że możliwe jest przekształcenie doświadczenia egzystencjalnego w mocną poetycką opowieść.

Tom *Zdania proste rozłożone* to konstelacje takich mikroopowieści z kosmosu niepowtarzalnego istnienia kogoś, kto w tytule debiutanckiego zbioru nazwał siebie *Człowiekiem z brudnopisu*. Wiersz nowy tom otwierający jest pożegnaniem tamtego bohatera. Pytanie pożegnalne brzmi: „ile prawdy można zawrzeć w wierszu lub w słowach nabazgranych w brudnopisie?”. Odpowiedzią być może jest utwór tom zamykający, a zatytułowany *Nie będzie już wierszy*.

Ale to nie znaczy, że w poezji prawdy nie ma. Po prostu czytelnik obdarzony zostaje wiedzą o tym, że wierszy nie można pisać „na czysto”, podobnie jak nie można „na czysto” przepisać brudnopisu życia.

Leszek Szaruga

„Trzeba urodzić się w mieście tam jest łatwiej”, potem już tylko dojrzeć i zobaczyć miejsca, których nie chcemy oglądać, usłyszeć słowa, których nie chcemy słyszeć, spotkać tych, których wolelibyśmy ominąć. Nie da się odwrócić wzroku, trzeba te proste zdania rozłożyć jak tarota i poszukać. Bez problemu każdy znajdzie siebie.

Magda Gałkowska

Sceny z codzienności. Gdybym miał jakoś w skrócie opisać najnowszy tom Mariusza Jagiełły, byłyby to właśnie sceny z codzienności. Nie są to jednak banalne klisze, przeskakujące obrazki, wyczelowane kadry. Poeta zagląda codzienności w najmroczniejsze zakamarki, obnaża trudność zmierzenia się z 24 godzinami i rozczarowaniem, jakie one nieraz przynoszą. Poezja Jagiełły jest wnikliwa, pracuje jak kamera wprawnego operatora, pokazując nam sceny codzienności w różnych ujęciach i planach, czasem skupiając się na tym, co centralne, a czasem uciekając do tła, jakby przez moment ciekawszego. To nie tylko „Zdania proste rozłożone” – jak sugeruje tytuł, to także obrazy dość skomplikowane rozłożone przez poetę w prostych zdaniach.

Tomasz Pietrzak

# Spis treści

## Prolog

Pożegnanie człowieka z brudnopisu .....	7
---	---

## Rozdział pierwszy

A jednak .....	11
Na pierwszym miejscu jest rutyna .....	12
Jesienne poranki .....	13
Piszę do ciebie .....	14
Tu i teraz .....	15
Dzisiaj oddycham smogiem .....	16
Dawniej potrafiłem .....	17
Różnice są .....	18
To nie jest miejsce dla dalekowidza .....	19
Wczoraj odwiedził mnie kuzyn z lublina .....	20

## Rozdział drugi

Zdania proste rozłożone .....	23
Na płytki oddech nawet pół litra wody .....	24
Bliskość to niedoceniane pojęcie .....	25
Bardziej osobiście nie umiem .....	26
Animus .....	27
Nie wyrażam .....	28
Mylą mnie .....	29
Miłość to forma religii .....	30
Jak na konsumentów przystało .....	31
To miejsce stworzono z wyliczanek .....	32

## Rozdział trzeci

Oparte na faktach .....	35
Niektórzy pisarze nadużywają słów .....	36
Nauczyłeś się doceniać .....	37
Demo(ludy) .....	38
Poeci nie kochają życia, tylko się nim żywią .....	39
Punkt na mapie .....	40

Nie potrafię rozszyfrować skrótu .....	41
Moi koledzy .....	42
Fortitude.....	43
Upchnięci w wagonach walczymy .....	44

#### Rozdział czwarty

Infantylnie .....	47
Zimę przywitam w rozmiarze XL.....	48
(Nie)poprawność polityczna .....	49
Rolnik szuka żony.....	50
Rozważam możliwość usunięcia siebie.....	51
Oksymoron „ślubuję wierność” .....	52
Najspokojniejsze wieczory to te .....	53
Pisząc, głupio jest oczekiwać .....	54
Są ciała.....	55
Nie prosłam o istnienie.....	56

#### Rozdział piąty

Tobie .....	59
Jestem narratorem opowieści z happy endem.....	60
Atak serca .....	61
Powiedzieli ta <i>zmiana</i> .....	62
Chciałbym, abyś podniosła się .....	63
Patrząc przez okno.....	64
Bawimy się w przyjaźń.....	65
Zatrzymałem się .....	66
Koniec świata .....	67

#### Epilog

Nie będzie już wierszy .....	71
O zdaniach prostych rozłożnych .....	73